

ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 130

LIPIEC - SIERPIEŃ 2008

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



**"Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami,
a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu"**

(Ap 12,1)

Słowo naszego Ks. Proboszcza

Wierzyć w Chrystusa

Historia mówi, że cesarz Kaligula, jeden z najokrutniejszych cesarzy rzymskich, kazał sprowadzać z Grecji posągi bogów czczonych przez Greków, a sławnych z artystycznego wykonania, odcinał im głowy, a w ich miejsce kazał przytwierdzać podobiznę głowy własnej. Siebie ogłosił bogiem, siebie kazał czcić.

Zdarzenie to może być symbolem postawy wielu ludzi obecnego czasu. Uważają się za chrześcijan, starają się nawet publicznie manifestować swoje chrześcijaństwo, a tak naprawdę to ucinają głowę Chrystusowi i w jej miejsce dają głowę swoją. W miejsce wiary objawionej proponują swoją wiarę.

Tymczasem my wierzymy w Chrystusa. Pierwszą, która uwierzyła w Niego, była Maryja. Potem uwierzą w Niego jego uczniowie, potem uczniowie jego uczniów... i tak jest do dziś. Wiara przetrwała ponad 2000 lat! I to jest wielkim cudem. Dlaczego? Bo wiara w Chrystusa nie należy do łatwych. Jest to wiara, która kosztuje. Za nią ci, którzy uwierzyli w Niego, płacili i do dziś płacą życiem, płacą krwią. Nie oni ucinali głowę Chrystusowi – głowę ucięto im, którzy uwierzyli. Popatrzmy na uczniów Chrystusa, którzy uwierzyli... Było ich 12. Nazywamy ich apostołami. Jeden Chrystusa zdradził – Judasz. Jeden – św. Jan – umarł śmiercią naturalną, choć też był prześladowany, a 10 poniosło śmierć męczeńską. Ponieważ uwierzyli w Niego – dali za Niego życie, przelali krew. To samo spotkało i do dziś spotyka miliony innych, którzy uwierzyli w Chrystusa. Według specjalnego raportu Departamentu Stanu USA chrześcijaństwo jest dziś

najbardziej prześladowaną religią na świecie. Represjonuje się ją aż w 78 krajach świata. Pamiętamy też, jak represjonowano chrześcijaństwo w krajach komunistycznych.

My też nazywamy się chrześcijanami. Może to nie jest nawet nasza specjalna zasługa. Urodziliśmy się w rodzinie chrześcijańskiej, zostaliśmy ochrzczeni, bierzmowani... braliśmy w kościele ślub... I uważamy, że wszystko jest w porządku. Ale czy w głębi serca uwierzyliśmy w Chrystusa? Czy nasza wiara pochodzi tylko ze wspomnianych uwarunkowań czy też z naszego własnego potemu wyboru, czy tak naprawdę uznaliśmy Jezusa naszym Panem, naszym Zbawicielem? To bardzo ważne pytania. Jeśli tak na serio nie odpowiedziliśmy się za Chrystusem, to może dlatego, że boimy się konsekwencji przyjęcia wiary, boimy się kosztów. Bo wiara kosztuje, bo wiara stawia wymagania. Św. Edyta Stein, Żydówka, filozof, karmelitanka, poniosła śmierć w komórce gazowej. Przechodząc na katolicyzm wiedziała, jak bardzo rani swoją kochającą ją matkę, ortodoksyjną Żydówkę. Wiara była jednak u Edyty silniejsza niż wyrzuty matki, choć matkę bardzo kochała. Ale ona uwierzyła w Niego!

Oto bł. ks. Bernard Lichtenberg, proboszcz parafii katedralnej w Berlinie, urodzony na Dolnym Śląsku w Oławie. Mógł żyć spokojnie i pracować w berlińskiej parafii. Jednak jego chrześcijaństwo kazało mu się ująć za prześladowanymi Żydami, za męczonymi w obozach, za zabijanymi nieuleczalnie chorymi. I zostaje sam



Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak
Proboszcz

zamordowany w obozie. Wiara, kierowanie się jej zasadami kosztowało go życie.

Ale ci ludzie i im podobni oddziaływali na świat. Ich wiara była konsekwentna, a tej konsekwencji brakuje czasem nam. Jest faktem, że żyjemy w świecie. Naszego chrześcijaństwa doświadczamy w świecie, który oferuje nam złe pojętą wolność. *Nie zważajcie na normy religijne... róbcie, co chcecie...* – takie hasła słyszymy na co dzień. Zewnętrzne zachwianie się chrześcijaństwa wiąże się z zachwianiem się chrześcijaństwa w ludzkim sercu. Przyciągani wieloma rzeczami, musimy wciąż wybierać między dobrem a złem. Jeśli przewagę bierze w nas zło, musimy się nawracać. Albowiem trzeba nam promieniować wiarą a nie grzechowym skażeniem. Trzeba nam być prawdziwymi uczniami Chrystusa, którzy są gotowi pójść za Nim zawsze i wszędzie.

Wspomnienie o Przemienieniu Pańskim

Panie, dobrze, nam tu być

Ze wszystkich świąt przypadających na okres wakacyjno-urlopowy najbliższe jest mi święto Przemienienia Pańskiego, obchodzone 6 sierpnia. Bez wątpienia dlatego, że zostałem ochrzczony, przystąpiłem do I Komunii św. i bierzmowania w kościele pod tym wezwaniem w parafii, hen, na północno-wschodnim krańcu Polski. Tam też przez kilkanaście lat posługiwałem do Mszy św. odprawianej jeszcze po łacinie, z obowiązkowym a poprawnym odmawianiem ministrantury, na co był uczulony nasz ks. prefekt.

Co roku więc, zwłaszcza teraz, kiedy mamy czas wolny, pod koniec lipca pakujemy walizki i na przełaj przez Polskę przemierzamy bez mała 700 km, by zdążyć na doroczny odpust 6 sierpnia. Dzięki Przemienieniu Pańskiemu wracamy do naszych korzeni, aby przed ołtarzem z olbrzymią kopią obrazu Rafaela umocnić się w wierze, zaczerpnąć sił duchowych, spotkać się z najbliższymi.

Do dziś nam tkwią w pamięci słowa św. Piotra zapisane przez ewangelistów: „Panie, dobrze nam tu być. Jeśli chcesz, rozbijemy trzy namioty. Dla Ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden” (Mt 17,4). Od tego cytatu zdumionego apostoła zaczęli bądź też kończyli swoje homilie odpustowi kaznodzieje zapraszani z sąsiednich parafii (w nieodległym Szudziałowie proboszczem był wówczas J. Em. Ks. Kard. Henryk Gulbinowicz). Objaśniali, iż Jezus po raz pierwszy ukazał trzem apostołom swoją chwałę i majestat, potwierdzony głosem ze świetlistego obłoku: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”.

Uczniowie poczuli się bezpieczni i szczęśliwi w otoczeniu Chrystusa, co nieco oszołomieni Jego mocą. Albowiem św. Marek odnotował o Piotrze: „Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni” (Mk 9,6). Następnie, dla kontrastu, kaznodzieje wskazywali, na jakie manowce schodzi człowiek, gdy usiłuje przemienić świat bez Boga i Jego przykazań. Przypominali zbrodnicze ideologie XX w., przynoszące ludziom śmierć i zniszczenia, obozy koncentracyjne i łagry, nikomu niepotrzebne twierdze i umocnienia wojskowe, gdzie obecni zimują tylko nietoperze, spoczywające na dnie oceanów okręty, których konstruktorzy w swej pysze twierdzili, iż sam pan Bóg ich nie zatopi...

Prze wiele lat tych słów, głoszonych w czasie uroczystej sumy, wierni słuchali wśród brzózek-samosiejek porastających miejsce rozebranej świątyni, zburzonej przez hitlerowców w lipcu 1944 r. Stojący na pagórku, niczym na Górze Tabor, drewniany

kościółek nie mógł pomieścić wiernych przybywających na odpust z sąsiednich parafii, dlatego ołtarz polowy urządzono przed drzwiami wejściowymi do świątyni. Zaś poniżej murów kościelnych, na opadającym ku rzeczce zboczcu, swe kramy z makowymi cukierkami, lizakami, kogucikami na druciku, trąbkami rozkładali drobni handlarze. Ku ucieśze dzieci. Starsi bowiem, między „dziewiątką” a sumą, zajęci byli śpiewaniem różańca. Do dziś słyszę piskliwe głosy kobiet na przemian z męskim basowaniem. Taki był folklor modlitewno-odpustowy w wiejskiej parafii Sokolany, na wschodzie kraju.

Dziś obraz tego odpustu nieco się zmienił. Po 50 z górą latach znalazł się proboszcz z inicjatywą, a nawet z uprawnieniami budowlanymi, ks. Stanisław Kulikowski (1937-2004). Pod jego kierownictwem parafianie, własnymi rękami i dzięki solidarnej pomocy sąsiadów, bez większej mechanizacji, zbudowali nową, piękną świątynię, już trzecią na tym miejscu. A budowniczy tej ostatniej spoczął u jej wejścia.

Znowu muszę się odwołać do rodzinnych wspomnień. Mocy, a raczej miłosierdzia przemienionego Chrystusa doznałem dzięki memu dawno już nieżyjącemu Ojcu, który przeżył dwie wojny światowe i trzy razy się budował, co wspominał pod koniec swojego życia. W chwilach, gdy życie go przygniatało, wdychał: „Ach, Przemienienie Pańskie, przemień moje (nasze) życie”. I co się stało? 5 sierpnia 1980 r., a więc w wigilię Przemienienia Pańskiego Ojciec mój zasnął w Panu. Jestem przekonany, że zabrał go Ten, którego na Górze Tabor „twarz zajaśniała jak słońce, a szaty stały się białe jak światło” (Mt 17,2).

/T.D./



Diakoni i ich posługa w Kościele

Diakonat to najniższy stopień sakramentu święceń (dwa wyższe stopnie to prezbiterat i episkopat, czyli biskupstwo). Nauka katolicka i stała praktyka Kościoła uznają, że istnieją dwa stopnie uczestniczenia w kapłaństwie Chrystusa: episkopat i prezbiterat. Diakonat jest przeznaczony do pomocy im i służenia. Dlatego łacińskie pojęcie *sacerdos* – kapłan – oznacza obecnie jedynie biskupów i prezbiterów, a nie diakonów.

Nauka katolicka przyjmuje jednak, że zarówno dwa stopnie uczestniczenia w kapłaństwie (episkopat i prezbiterat), jak i stopień służby (diakonat), są udzielane za pośrednictwem aktu sakramentalnego nazywanego święceniami, to znaczy przez sakrament święceń. Diakonat jest zazwyczaj przygotowaniem do przyjęcia następnego stopnia święceń. Diakoni mają rozmaite zadania: asystowanie biskupowi i prezbiterowi w czasie funkcji liturgicznych, udzielanie chrztu, rozdawanie Komunii świętej, czytanie Ewangelii, przewodniczenie nabożeństwom, sprawowanie sakramentaliów, asystowanie i błogosławienie małżeństwa w imieniu Kościoła na podstawie delegacji biskupa lub proboszcza, prowadzenie pogrzebu, zajmowanie się w imieniu Kościoła dziełami miłosierdzia i administracją oraz akcją społecznej pomocy.

W obrzędzie łacińskim, szatą liturgiczną diakona jest alba lub komża i stula przewieszona z lewego ramienia na prawą stronę w dół oraz dalmatyka. W nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego diakon używa także manipularza. W Polsce, na mocy indultu Stolicy Apostolskiej, podczas odprawiania pogrzebu i sprawowania Liturgii Godzin np. nieszporów, diakon może założyć kapę.

Urząd diakona swą historią sięga początków chrześcijaństwa. Już

św. Paweł Apostoł, zarówno w liście do Filipian, gdzie pozdrawia nie tylko biskupów, ale również i diakonów (por. Flp 1, 1), jak i w liście do Tymoteusza, w którym omawia przymioty i cnoty, wymagane do godnego sprawowania przez nich posługi diakańskiej (por. 1 Tm 3, 8-13) wskazuje na powagę posługi diakonów i na ich wsparcie posługi apostołskiej. Dlatego święcenia diakonatu już od prastarych czasów apostołskich miały w tradycji i praktyce Kościoła należne sobie miejsce. Starożytni pisarze kościelni, podkreślając godność diakonów, akcentują jednocześnie przymioty ducha i charakteru, wymagane do sprawowania tej posługi, a mianowicie wierność względem Chrystusa, nieskazitelność życia, posłuszeństwo biskupowi. Sobór Watykański II przypomniał, że diakoni mają szczególny udział w kapłańskiej misji Chrystusa. Są tak jak On sługami, a więc przysługuje im w Kościele zaszczytne miejsce. W *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* Sobór uczy, że diakoni są uczestnikami posłannictwa i łaski Najwyższego Kapłana (KK 41).

Ponadto Sobór Watykański II – po ponad tysiącu latach nieobecności – przywrócił posługę diakonatu stałego, a więc nie będącego jedynie etapem przygotowania do święceń kapłańskich. Diakonatu tego można udzielać mężczyznom, w tym również żonatym, żyjącym

w sposób dojrzały i chrześcijański. W czerwcu 2001 r. Konferencja Episkopatu Polski zdecydowała o wprowadzeniu go także w naszym kraju. W tym roku w Polsce zostali wyświęceni pierwsi diakoni stali.

24 czerwca br. w uroczystość św. Jana Chrzciciela w Katedrze Świdnickiej święcenia diakonatu przyjęło 14 akolitów, alumnów Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej. Wśród nich był nasz parafianin – Piotr Michalski, któremu zadaliśmy pytanie: co to znaczy być diakonem?



Dk. Piotr Michalski: Święcenia diakonatu to nowy krok w formacji ku Chrystusowemu Kapłaństwu. Podjęcie tej decyzji o dobrowolnym ich przyjęciu jest na całe życie. Diakon, jak mówi sama nazwa (diakon po grecku znaczy sługa), powinien pomagać wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują, nie patrząc na stanowisko, czy też tytuły, jakie posiada osoba potrzebująca pomocy lub posługi.



W ciągu roku liturgicznego każda parafia przynajmniej raz przeżywa uroczystość odpustową. W tym dniu w sposób szczególny cześć się patrona parafii, czyli są to jakby imieniny parafii.

Zbliża się odpust w parafii! Jeszcze do niedawna ogłoszenie proboszcza o odpuszczeniu parafialnym poruszało całą parafię i mobilizowało wielu ludzi. Specjalnie sprzątało się kościół, przygotowywano wszystkie obrazy, sztandary i chorągwie na uroczystą procesję. Nie mogło zabraknąć orkiestry i dziewczynki syjących kwiaty. Zadaniem proboszcza było zaproszenie okolicznych księży i dobrego kaznodziei odpustowego, który swoją nauką miał poruszyć ludzkie sumienia. Zapowiedź odpustu wzbudzała radość u dzieci, gdyż zbliżała się okazja zrobienia zakupów przy objazdowych straganach, zawsze pełnych świecidełek i rzeczy, których nie można kupić w normalnym sklepie. Cieszyli się dorośli, gdyż odpust stwarzał okazję do zaproszenia najbliższych i zjedzenia uroczystego obiadu. Dziś, zwłaszcza w większych miastach, wiele z tych tradycji zanika i dlatego warto przypomnieć trochę historii i znaczenie odpustów parafialnych.

Odpust parafialny jest świętem patronalnym kościoła parafialnego. W pierwszych wiekach chrześcijaństwo nie budowało kościołów do sprawowania kultu. Eucharystię sprawowano w prywatnych domach, które nazywano *Domus Ecclesiae*, czyli Kościoły Domowe. Od IV wieku, po uzyskaniu wolności, chrześcijaństwo zaczęło budować kościoły. Były to przede wszystkim bazyliki i tzw. *aedicula* (mały budynek, kościółek) lub po grecku *tropaion* (znak zwycięstwa). Te ostatnie wznoszono na grobach lub w miejscach męczeńskiej śmierci chrześcijan. Z czasem małe pomniki i ołtarze stawały się budynkami kościelnymi. Wybór miejsca nie był więc przypadkowy. Budowano kościoły w miejscach, gdzie istniał kult świętych, zwłaszcza męczenników. Dzięki temu ko-

Imieniny parafii

ścioły otrzymywały swoich świętych patronów. Troszczono się także, aby w nowym kościele znajdowały się relikwie świętego. Pierwsze kościoły przyjmowały za swoich patronów zwłaszcza Apostołów i świętych męczenników. Potem dedykowano nowe kościoły Najświętszej Maryi Pannie, a w wiekach późniejszych także Jezusowi Chrystusowi, Duchowi Świętemu oraz odwoływano się do przymiotów Boskich (np. Opatrzności Bożej, Miłosierdzia Bożego) i wydarzeń zbawczych. Dzień nadania tytułu kościołowi stawał się świętem kościoła i parafii.

Kult relikwii rozwinął się szczególnie w średniowieczu. Budowa nowego kościoła, a zwłaszcza ołtarza wymagała posiadania relikwii jakiegoś świętego. Święty, którego relikwie zdobyto i umieszczono w ołtarzu w sposób naturalny stawał się patronem kościoła. Ponieważ w kościołach budowano zwykle kilka ołtarzy, w których umieszczano relikwie wielu świętych, stąd miały one wielu patronów. Dzień, w którym wspomniano w liturgii świętego patrona stał się świętem kościoła i parafii z nim związanej. W parafialne święto, oprócz uroczystej Mszy św., organizowano procesje, przedstawienia obrazujące życie czczonego świętego, urządzano wspólne zabawy i uczyły. W późniejszych wiekach uczestnictwo w święcie patrona kościoła dawało możliwość uzyskania odpustów. Wtedy też święto patronalne kościoła zaczęło nazywać odpustem parafialnym. Możliwość uzyskania odpustów zmieniła charakter parafialnego święta. Podkreślano konieczność pokuty i nawrócenia. Przed uroczystością odpustową organizowano specjalne przygotowania, gdzie ważne miejsce zajmowała spowiedź.

Po Soborze Watykańskim II sprawę parafialnych odpustów regulują zwykle synody poszczegól-

nych diecezji. Zwykle podkreślają one, że święto patronalne kościoła parafialnego należy obchodzić uroczystość, zachowując dotychczasowe zwyczaje parafialne. Należy także dążyć do wyrobienia właściwego zrozumienia odpustu u wiernych. Wymaga to skierowania całej uwagi duszpasterskiej na przeżycie duchowe święta patronalnego parafii. Zachęca się do korzystania z sakramentu pokuty, uczestnictwa we Mszy św., procesji oraz innych modlitwach dziękczynnych i błagalnych. Główna Msza św. celebrowana w odpust powinna być ofiarowana za wszystkich parafian. Została zachowana praktyka udzielania odpustu związana z uczestnictwem w uroczystościach parafialnych. Dla uzyskania odpustu wymagane są zwykle warunki, czyli stan łaski uświęcającej, odmówienie modlitwy Ojciec nasz i Wierzę w Boga oraz modlitwy w intencjach Ojca Świętego. Wszystkie inne zwyczaje i praktyki zewnętrzne związane z parafialnym odpustem mają znaczenie drugorzędne. Zwraca się także uwagę, że działalność różnych kramów odpustowych nie może przeszkadzać wiernym w uczestnictwie we Mszy św. Odpust parafialny, czyli święto patronalne kościoła parafialnego jest przede wszystkim świętem wspólnoty wiernych tworzącej daną parafię. To szczególny czas łaski i Bożego miłosierdzia. To dzień, w którym każdy wierzący ma okazję doświadczyć w sposób bardzo konkretny łaski Bożej miłości, wyrażającej się w darze odpustu. W końcu daje okazję poznania świętego patrona parafii i uwielbienia Boga za jego orędownictwo i opiekę. Świętowanie odpustu parafialnego przypomina także o powołaniu do świętości każdego chrześcijanina.

Urlopowa refleksja o Ojczyźnie

Nie słowa a czyny dawały nam chwałę,
Czyny prowadzące do powstańczych zrywów,
Zarówno te wielkie, jak i te nieśmiałe
Wiejące nadzieją wolności porywów.

Rocznice wydarzeń historycznych przypadające w miesiącach wakacyjnych:

15.07.1410 r. – bitwa pod Grunwaldem. Świetne zwycięstwo wojska polskiego nad wojskami krzyżackimi.

22.07.1793 r. – ostatni sejm Rzeczypospolitej w Grodnie zatwierdzający II rozbiór Polski. Tego samego dnia w 1944 r. ogłoszony został PKWN – początek sowieckiej okupacji.

1.08.1944 r. – wybuch Powstania Warszawskiego przeciw okupantowi niemieckiemu o niepodległość Polski.

15.08.1920 r. – „cud nad Wisłą”. Polski triumf nad Armią Czerwoną, obrona Europy przed bolszewizmem.

31.08.1980 r. podpisanie „porozumień sierpniowych” – narodziny „Solidarności”

uświadamiają i uwrażliwiają nas, że Polska miała i nadal ma sąsiadów, którzy okazywali nam, że nie chcą, abyśmy byli wolni i silni, dlatego zmuszeni byliśmy walczyć i nieustannie być czujni. Tak było i tak chyba jest obecnie, kiedy odradzające się imperium rosyjskie podejmuje działania nie uwzględniające naszych interesów. Polska jest niejako skazana na wiązanie swojej kulturowej tożsamości z ideą prawdziwej wolności i niepodległości, ponieważ jej sąsiedzi w swojej ideologii nie mają żadnych przesłanek zabraniających unicestwienia jakiegokolwiek narodu. „Sprzymierzeńcy” wspomagali się i wyręczali, aby szkodzić Polsce. Przypomnę tylko rozbiory Rzeczypospolitej, utrwalanie niepodległości w okresie międzywojennym i to, jak w 1939r. wojska sowieckie pomogły Hitlerowi w agresji na Polskę, zajmując nasze wschodnie tereny, i jak w 1944 r. Armia Krajowa podjęła decydujący bój, a armia sowiecka wstrzymała swój pochód wojenny, aby umożliwić Hitlerowi zniszczenie Warszawy i samego powstania warszawskiego. Uczynili to w uznaniu, że wolna, niepodległa i katolicka Polska może być żywym wyrzutem sumienia dla obu zbrodniczych systemów. W planach Stalina leżała ostateczna likwidacja państwa polskiego, narodu, kultury i języka, nie mówiąc już o zatartych śladach religii katolickiej. Przyjmuje się dosyć powszechnie, że prawie wszystkie nasze nieszczęścia historyczne wraz ze współczesnymi konsekwencjami wynikają ze szczególnie niekorzystnego i wręcz pechowego

układu sił międzynarodowych, a niekorzystne położenie geopolityczne ma przesadzać rzekomo o naszym losie. Takie myślenie i rozumowanie nie może być przez nas przyjmowane i akceptowane! Przeczą temu fakty naszych bogatych i chwalebnych dzieł ojczyznianych.

W zmaganiach XX wieku dwa nasze najbardziej znaczące sukcesy, to dwa „cuda nad Wisłą”. Pierwszy z nich to 15 sierpnia 1920 r. – była to rzeczywistość „18. decydująca bitwa w dziejach świata”, która ocaliła przed bolszewizmem nie tylko Polskę, ale całą Europę Zachodnią. Kiedy bolszewickie dywizje wyruszyły pod hasłem „naprzód na Zachód przez trupa Polski do serca Europy”, wtedy determinacja całego narodu, męstwo Wojska Polskiego i geniusz strategiczny Józefa Piłsudskiego zatrzymały na linii Wisła i zniweczyły sowieckie plany „światowej rewolucji”. Pokonanie milionowej nawały Armii Czerwonej i ocalenie chrześcijaństwa to nawiązanie do najwspanialszych tradycji, kiedy Polska powszechnie nazywana była „przedmurzem chrześcijaństwa i Europy”.

Drugi wielki sukces odnieśliśmy w sierpniu 1980 r., gdy w totalitarnym systemie sowieckiego zniewolenia zorganizowaliśmy ruch społeczny i w kilka dni później Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Wydarzenia znane pod nazwą „podpisanie porozumień sierpniowych” uznawane jest jako początek końca komunistycznego reżimu w całym bloku państw socjalistycznych. Ciekawostką jest, że tablice z 21. postulatami strajkujących robotników została wpisana przez UNESCO „Pamięć świata” na listę najważniejszych dokumentów w dziejach ludzkości. W postulatach robotnicy upomnieli się o prawo do strajków, do zakładania niezależnych samorządnych związków zawodowych, o poprawę warunków materialnych najuboższych grup społecznych i wdrożenie reform gospodarczych, ograniczenie cenzury, wolność działalności politycznej... Dla wnikliwych obserwatorów naszego życia politycznego było oczywiste, że ten ruch społeczny – „Solidarność” nie powstałaby bez Papieża-Polaka Jana Pawła II. Fakt jego wyboru, a zwłaszcza pielgrzymki do Polski i jego nauczanie odegrały istotną rolę w zaistnieniu i powodzeniu tego dzieła. Za sprawą „Solidarności” doszło do największej rewolucji wszechczasów – i to bez rozlewu krwi – wyzwolenia narodów byłego ZSRR oraz innych krajów zależnych od okrutnej niewoli komunizmu.

Mimo woli rodzi się pytanie: co Polska może dać dziś Europie? Na to pytanie odpowiadam słowami

ks. biskupa Ignacego Deca: „z pewnością nie naturalne bogactwa, bo nich za wiele nie mamy i z pewnością nie gospodarzę, gdyż nie jest ona zbyt silna i stabilna”, ale to, co podpowiedział nam Ojciec św. Benedykt XVI: „wraz z wyborem Karola Wojtyły na Stolicę św. Piotra, by służył całemu Kościołowi, wasza ziemia stała się miejscem szczególnego świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa. Wy sami zostaliście powołani, by to świadectwo składać wobec całego świata. To wasze powołanie jest nadal aktualne, a może jeszcze bardziej od chwili śmierci Sługi Bożego. Niech nie zabraknie światu waszego świadectwa”.

PS. W sierpniu przeżywać będziemy dwie piękne uroczystości – Wniebowzięcia NMP (15.08) – odpust

parafialny i Matki Bożej Częstochowskiej (26.08). W tych dniach na Jasnej Górze hołd składają Maryi pielgrzymi z wielu stron Polski, Europy i świata. Dzień 15 sierpnia jest również świętem Wojska Polskiego dla upamiętnienia największego zwycięstwa oręża polskiego, a jako święto państwowe ma przypominać, że dzięki temu zwycięstwu ocalona została wolność i niepodległość Ojczyzny. Natomiast dzień 31 sierpnia od 2005 r. jest obchodzony jako Europejski Dzień Solidarności i Wolności.

Nie paktę i unie niosły nam zwycięstwo,
A wiara łącząca nasze dumne lica,
Niech znowu obudzi w naszych sercach męstwo
Pieśń naszej polskości. Pieśń „Bogurodzica”

mgr Emilian Kupiec

IX PARAFIALNY FESTYN PRZEDWAKACYJNY

W niedzielne popołudnie, 9 czerwca na bielawskim rynku, w ramach XXI Dni Bielawy, odbył się IX Parafialny Festyn Przedwakacyjny zorganizowany przez Parafię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Festynowi przyświecały zasadniczo dwa cele: spotkanie się w miłej atmosferze i wzajemna integracja bielawian oraz wsparcie funduszu przeznaczanego na letni wypoczynek dzieci i młodzieży.

Festyn rozpoczął się o godz. 15.30, a otwarcia dokonał proboszcz, ks. prał. dr Stanisław Chomiak, który powitał wszystkich obecnych i zaprosił do skorzystania z przygotowanego programu.

Centrum wydarzeń festynu i jakby sercem imprezy, była scena z programem artystyczno-rozrywkowym, prowadzonym przez ks. Daniela Marcinkiewicza. Na dobry początek na estradzie wystąpiły zespoły parafialne – „Kucyki” i „Małe Ave”. Następnie swój program artystyczny zaprezentowały klasy taneczne ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Bielawie. Od godz. 17.00 na scenie zagościło Studio Piosenki i Tańca „Fart”. Prezentowany przez poszczególnych wykonawców poziom artystyczny jak zawsze okazał się



bardzo wysoki i znalazł uznanie w gorącym aplauzie widzów.

Obok występów scenicznych, na rynku można było skorzystać z innych atrakcji. „Wielki Konkurs Fantowy” złożony był z licznych fantów rozprawianych przy pomocy wolontariuszy Parafialnego Oddziału „Caritas”. Pod koniec dnia w finale loterii rozlosowano atrakcyjne nagrody główne. Tradycyjnie wielkim zainteresowaniem cieszyła się cukierenka, w której znajdowały się niezwykle smaczne domowe wypieki miejscowych parafianek. W „bloku rekreacyjnym” przy ul. Piastowskiej znalazły się rodzinne zabawy zręcznościowe oraz gry i zabawy dla dzieci.

Festyn trwał 5 godzin. W tym czasie rynek odwiedziło wielu mieszkańców miasta i gości. Liczna frekwencja to owoc wspaniałej atmosfery, jaka już tradycyjnie

towarzyszy temu wydarzeniu. W tym roku programowi festynu pomogła także słoneczna pogoda.

Gwiazdą wieczoru był Łukasz Pawlak z zespołem „Underground”. Grupa dała koncert dobrej muzyki z programem „Piosenki na życzenie”. Wspólna zabawa na rynku zakończyła się o godz. 20.30.

Dochód z festynu w całości przeznaczony został na letni wypoczynek dzieci.

Należy podkreślić znaczące zaangażowanie w przygotowanie i przebieg festynu ze strony parafian należących do Parafialnego Oddziału Caritas, Kręgu Domowego Kościoła oraz Ojców Ministrantów. Serdeczne podziękowania należą się również Miejskiemu Ośrodkowi Kultury i Sztuki w Bielawie oraz wszystkim sponsorom.

ks. Julian Nastalek

Jasnogórska Pani

Najbardziej znanym w Polsce wizerunkiem Matki Bożej i równocześnie najbardziej kochanym jest cudowny obraz Pani Jasnogórskiej.

Obraz jest dziełem wysokiej klasy. Opinie uczonych o dacie powstania obrazu, środowisku, z którego wyszedł jego twórca, oraz miejscu, skąd pochodzi dzieło, są bardzo rozbieżne. Został namalowany na trzech sklejonych deskach lipowych. Wydaje się, że wraz z innymi ikonami był zawieszony na specjalnej przegrodzie, która oddziela w kościołach wschodnich prezbiterium od nawy głównej. Przeszedł jakieś dramatyczne wydarzenia, w wyniku których deski ikony zostały rozłupane, i ucierpiał również święty wizerunek. Obraz trafił na teren chrześcijaństwa zachodniego, gdzie odrestaurowano go, pozostawiając ślady malarstwa włoskiego XIV wieku. Na starej ikonie namalowano nowy wizerunek. W takiej postaci trafił on na Jasną Górę i takim można go i dzisiaj podziwiać.

Prawdopodobnie obraz pochodzi z Konstantynopola. Stamtąd przez Ruś dostał się do Polski. Jan Długosz informuje, że książe Władysław Opolczyk fundując paulinom klasztor w roku 1382, ofiarował im obraz Bogurodzicy. W 1430 r. ten wielki polski historyk zanotował, że wierni z Polski i ze środkowej Europy pielgrzymowali do jasnogórskiej Madonny.

W r. 1430 złodzieje, zwabieni bogactwem wotów ograbili skar-

biec oraz spalili kościół i klasztor. Obraz zbezczeszcili, pozostawili na nim cięcia, połamali i porzucili. W takim stanie przewieziono go do Krakowa, gdzie król Jagiełło po-



lecił jego restaurację. Odnowiony obraz został przysłonięty srebrną sukienką i przytwierdzono do niego korony. Tak upiękuszony został procesjonalnie odprowadzony przez wielotysięczne tłumy na Jasną Górę i cieszył się od tej pory o wiele większą popularnością.

Twórca jasnogórskiej ikony za pomocą malarskiego języka znaku i symbolu ukazuje Dziecię Jezusa jako nauczyciela i władcę. Oddają to gesty Jezusa oraz kolory ikony. Każdy kolor i gest w ikonie ma określone znaczenie.

Wizerunek jasnogórski jest jednym z najbardziej popularnych typów ikonograficznych Bogurodzicy. Nazywany jest *Hodogetrią* od greckiego *hodos* – droga, i pragnie zwrócić uwagę, że Maryja wskazuje drogę, jest

przewodniczką, Tą, która prowadzi. Matka Najświętsza zwrócona jest twarzą do patrzących na Nią, i trzyma na swym lewym ręku, jak na tronie, Jezusa. Ten wznosi prawą rękę w geście błogosławieństwa, zaś w lewej trzyma Księgę. Gesty te wyrażają prawdę, że Jezus jest Władcą i Nauczycielem.

Bardzo charakterystyczny i wymowny jest układ palców błogosławiącej dłoni Jezusa. Trzy z nich (mały, serdeczny i kciuk) złączone ze sobą symbolizują Tróję Świętą, a pozostałe dwa (wskazujący i duży), też trzymane razem, wyobrażają dwie natury Chrystusa – Boską i ludzką.

Maryja prawą ręką wskazuje na Syna Bożego – Drogę, Prawdę i Życie. Gwiazda na głowie Matki Najświętszej oznacza Jej dziewictwo.

Z oblicza Maryi bije macierzyńska dobroć i czułość ale i swego rodzaju surowość, która łagodzona jest cierpieniem ran, które znajdują się na prawym policzku i na szyi Madonny. Przenikliwe i zarazem delikatne spojrzenie Matki kruszy zatwardziały, podnosi na duchu załamanych, uzdrawia chorych na duszy i na ciele, daje siły do wytrwania w przeciwnościach i pobudza do walki o wartości królestwa Bożego.

Złociste lilie andegaweńskie na płaszczu Maryi nawiązują do herbu króla Węgier Ludwika. Oznaczają one czystość Bogarodzicy. Suknia Jezusa jest bogato pokryta złotymi rozetami, ułożonymi z trójliści i rozwiniętych lili. Szaty Jezusa i Maryi są obramowane szeroką złotą lamą. U płaszcza Maryi ma ona dodatkową ozdobę w postaci artystycznej koronki.

Dnia 1 kwietnia 1656 r. król Jan Kazimierz złożył ślub wierności narodu polskiego Maryi. Obrona Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego w r. 1655 upewniła naród, że Królo-

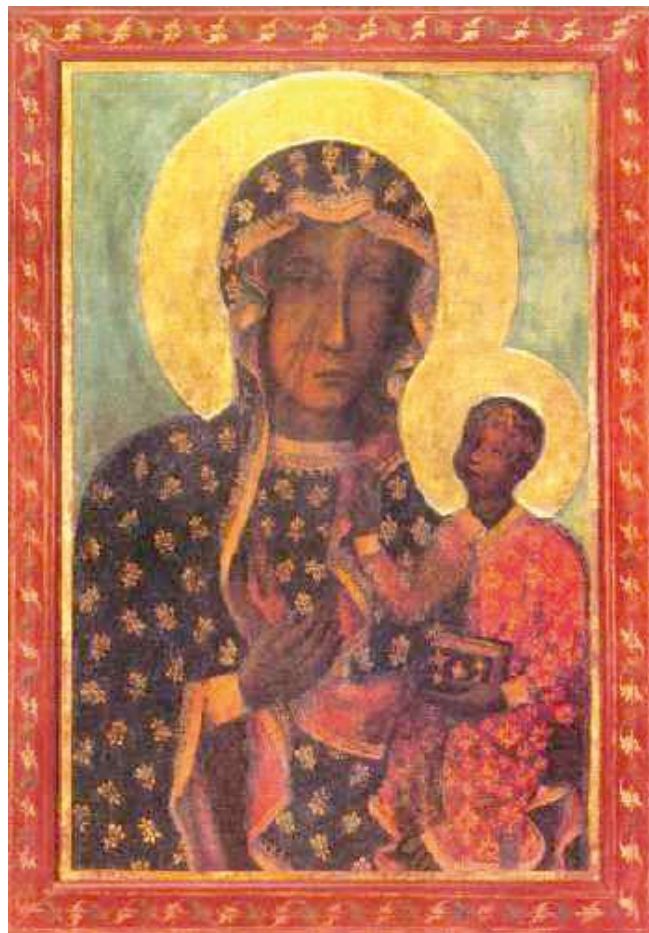
wa Polski czuwa nad jego losami. Królowie polscy otaczali Jasną Górę wielką czcią. Każdy z królów, począwszy od Jagiełły, przyjeżdżał po koronacji na Jasną Górę, by złożyć hołd Królowej Polski. Przy tej okazji zazwyczaj składali Maryi bezcennej wartości wota. Najświętszej Paniency składali też cześć wielcy polscy bohaterowie narodowi oraz pisarze.

W okresie niewoli obrazki Pani Jasnogórskiej towarzyszyły zesłańcom na Sybir i na emigracyjną tułaczkę. Zaborcy nazywali Matkę Bożą Częstochowską „Główną Rewolucjonistką”.

Prymas Stefan Wyszyński przewodniczył Wielkiej Nowennie przed Tysiącleciem Chrztu Polski i dokonał Aktu oddania się Narodu w niewolę Maryi za wolność Kościoła.

Jasna Góra jest dla Polski Górą Przemienienia. Sługa Boży Ojciec Święty Jan Paweł II nazwał ją „Sanktuarium Wielkiej Nadziei”.

Jasna Góra należy obecnie do największych i najważniejszych ośrodków kultu religijnego na świecie (nie tylko w chrześcijaństwie). Jest drugim - po Lourdes - centrum kultu maryjnego. Jest równocześnie głównym centrum pielgrzymkowym Polski.



BĄDŹCIE UCZNIAMI CHRYSTUSA

17 maja 2008 r. odbywa się pod takim hasłem, na Jasnej Górze w Częstochowie, VI Ogólnopolski Kongres Odnowy w Duchu Świętym. Z naszej bielawskiej wspólnoty tego dnia autokarem wyjeżdża o czwartej rano pięćdziesiąt osób.

W drodze do Częstochowy, po małej drzemce, rozpoczynamy modlitwę śpiewając godzinki ku chwale Matki Bożej, które prowadzi Basia. Różaniec fatimski z rozważaniami prowadzi Marzenka, a jej córka przygrywając na gitarze prowadzi śpiew. W takim radosnym nastroju o ósmej rano jesteśmy już w Częstochowie.

Parkujemy w dalszym sektorze, bo na parkingu jest już około pięćset autokarów. Rozśpiewane i radosne grupy ludzi przybyłych z różnych stron Polski zmierzają pod samą Jasną Górę.

O 9.30 powitanie, zawiązanie wspólnoty i modlitwa. O 10.30

konferencja pt. „Bóg wybrał cię...” (Dz 22, 14-15: „Bóg naszych ojców wybrał cię, abys poznał Jego wolę i ujrzał Sprawiedliwego i Jego własny głos usłyszał. Bo wobec wszystkich ludzi będziesz świadczył o tym, co widziałeś i usłyszałeś”). O 12.30 Anioł Pański – obserwujemy dziwne zjawisko; jakiś niepokój?

Od rana intensywnie świeci i grzeje słońce, a podczas trwania modlitwy Anioł Pański i bicia wszystkie dzwony i zegary w Częstochowie, przygasa słońce i robi się mgła. Ludzie podnoszą głowy z ciekawości: co się dzieje...? Po chwili okrzyki: „zobaczcie... cud!” Na niebie wokół słońca – tęcza! Wiele osób widząc to nadprzyrodzone zjawisko klęka i wielbi Boga, inni płaczą, każdy, kto tylko może, robi zdjęcia.

Po przerwie obiadowej dalszy ciąg spotkania – Eucharystia, której przewodniczy nasz krajo-

wy koordynator, ksiądz biskup Bronisław Dembowski. Homilię głosi i prowadzi modlitwę o uzdrowienie ksiądz Rufus Pereira, gość tego spotkania. Ks. Pereira jest egzorcystą w Bombaju, w Indiach. Założył Międzynarodowe Stowarzyszenie dla Posługi Uwalniania, jest wielkim propagatorem przygotowania i angażowania księży i świeckich do posługi uwalniania. Prowadzi w różnych środowiskach kościelnych na całym świecie rekolekcje i sesje wprowadzające do tej posługi. Ma wyjątkowy dar modlitwy wstawienniczej.

Około godziny dwudziestej wyjeżdżamy z parkingu, machamy Jasnej Górze na pożegnanie i śpiewamy: „O Maryjo, żegnam Cię! O Maryjo, kocham Cię! O Maryjo, pobłogosław wszystkie dzieci swe!”

Józefa Mieleczarek

Wniebowzięta

Miesiąc sierpień obfituje we wspomnienia i uroczystości religijne oraz patriotyczne. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Tajemnica wniebowzięcia Maryi nie jest bezpośrednio wyrażona w Piśmie Świętym, od najdawniejszych jednak czasów należy do skarba wiary i z radością wyznawana jest przez uczniów Chrystusa. Szczególnym świadectwem tej wiary są zapisy różnych tradycji, a przede wszystkim pism apokryficznych, odnoszących się do przejścia Maryi z tego świata do innego życia, które opowiadają o zaśnięciu Maryi, jej pogrzebaniu i późniejszym znalezieniu pustego grobu. Opowiadania te umieszczają wspomniane fakty zarówno w Jerozolimie jak i w Efezie, co oczywiście sprawia trudność natury historycznej, ale jest jeszcze dobitniejszym wyrazem rozpowszechnionej wiary w to, co zostało ogłoszone jako dogmat objawiony przez Boga: że Niepokalana Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej.

Historia staje wobec trudnego problemu określenia miejsca, gdzie Maryja zakończyła swoje życie. W Jerozolimie pokazuje się to miejsce na Syjonie chrześcijańskim w pobliżu Wieczernika. Ma także takie swoje miejsce Efez, związany z życiem św. Jana, któremu umierający na krzyżu Jezus oddał w opiekę swoją Matkę. Problem historyczny nie przesłania dobitnego głosu tradycji jednoznacznie wyznającej prawdę o wzięciu Maryi do nieba, tradycji, która właśnie ze względu na swoją powszechność związana została z dwoma odrębnymi miejscami geograficznymi, z których Jerozolima historycznie wydaje się jednak bardziej prawdopodobna i dlatego przy niej pozostaniemy w dalszych rozważaniach.

Tradycja jerozolimaska wskazuje na dwa konkretne punkty związane z tajemnicą przejścia Maryi, a więc jej zaśnięcia oraz jej pustego grobu. Zaśnięcie, czyli ukończenie ziemskiego pielgrzymowania miało nastąpić na południowo zachodnim wzgórzu

Jerozolimy, które stało się ważną kolebką pierwotnego Kościoła w Jerozolimie, zwanego też Kościołem Matką. Gromadził się on w Wieczerniku, w którym Jezus odbył z uczniami Ostatnią Wieczerzę, ustanawiając na niej sakrament swego Ciała i swojej Krwi. Obok tego miejsca tradycja lokalizuje zaśnięcie Maryi. Kiedyś ofiarowana w starotestamentalnej świątyni jerozolimskiej, według starożytnego podania przebywała po wniebowstąpieniu Syna i ukończyła swoje ziemskie życie w miejscu, które zastąpiło Kościołowi świątynię religii Izraela. To miejsce zostało nazwane chrześcijańskim Syjonem, gdyż na nim zrealizowało się w sposób duchowy wszystko to, co Stary Testament wiązał w swoich zapowiedziach z przyszłością Syjonu. Nazwa



ta pierwotnie oznaczała inne miejsce, na którym znajdowała się twierdza Jebusytów, zdobyta przez Dawida i zamieniona na Miasto Dawidowe. Następnie rozciągnięto nazwę Syjonu na wzgórze, leżące na północ od Miasta Dawidowego, na którym Salomon zbudował świątynię dla Jahwe.

Na tym miejscu na przestrzeni wieków powstawały kolejne sanktuaria, które później ulegały zniszczeniu, aby dać miejsce następnym. Z nimi wiązała się tradycja zaśnięcia Matki Bożej, której w sposób szcze-

gólny poświęcono bazylikę konsekrowaną w roku 1910, znajdującą się obecnie pod opieką benedyktynów niemieckich. Przepiękne w swej sylwetce sanktuarium głosi chwałę Maryi, a w jej dolnej części znajduje się statua Maryi ogarniętej snem jej przejścia do oczekującego Ją Syna.

Drugie miejsce związane z tajemnicą przejścia Maryi do nieba usytuowane jest w Dolinie Jozafata w pobliżu Ogrodu Oliwnego. Według tradycji uczniowie Jezusa w to miejsce przenieśli ciało Matki Pana i tu pochowali je w grobie. Kiedy po niedługim czasie przybył, nieobecny w czasie przeniesienia ciała Apostoł Tomasz, uczniowie udali się do grobu, aby pokazać mu miejsce pochowania Maryi i stwierdzili, że grób jest pusty. Ciało Maryi zostało zabrane do nieba, aby nie dotknęło go zepsucie grobu.

Święty Paweł pisze w Pierwszym Liście do Koryntian: *w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. (15, 22n)*. Maryja w tej kolejności zajmuje miejsce zaraz po Chrystusie, dlatego została Wniebowzięta.

W Jerozolimie nad Jej pustym grobem wznosi się bazylika obecnie stanowiąca własność prawosławnych. Po licznych i szerokich schodach schodzi się w dół i za ołtarzem stojącym na środku świątyni można wejść do miejsca, które reprezentuje grób Maryi. Pielgrzymi kłękają przed nim i pogrążają się w modlitwie. Jest to radosna modlitwa, do Tej, która nas uprzedziła w chwale zmartwychwstania, wraz z ciałem króluje w niebie i wstawia się za nami, którzy również do nieba pielgrzymujemy. Jej wniebowzięcie jest rękojmią naszego zmartwychwstania, kiedy na końcu czasów wszystkie groby pozostaną puste, a Śmierć, przewyciężona przez Chrystusowe Zmartwychwstanie, będzie musiała oddać Życiu wszystkich, których usidliła swą złowrogą mocą.

Wniebowzięta przebywa w chwale nieba, a dla nas jest powodem radości. Trzeba zwrócić ku Niej nasz wzrok, bardziej konsekwentnie postępować na drodze do nieba i prosić Ją o pomoc na tej drodze. Wniebowzięta i królująca w niebie Maryja nigdy nam tej pomocy nie odmówi.

Z dniem 24 czerwca ks. Damian Mroczkowski został odwołany z funkcji wikariusza naszej parafii i skierowany na specjalistyczne studia doktoranckie na Katolicki Uniwersytet Lubelski w zakresie katechetyki. W miejsce odchodzącego księdza Damiana, ks. biskup skierował nowego kapłana, ks. Krzysztofa Magdziarza, pracującego wcześniej w Zabkowicach Śląskich.

W niedzielę, 29 czerwca o godz. 12.15 na Mszy św. pożegnano serdecznie ks. Damiana i gorąco powitano ks. Krzysztofa. Ks. Damian w naszej wspólnocie spędził 3 lata, a w ostatnim okresie bardzo zaangażowany był w działalność Parafialnego Zespołu CARITAS. Ks. Damiano wi dziękujemy za owocną posługę duszpasterską i zaangażowanie w życie naszej parafii oraz ży-

Zmiany księży w naszej parafii

czymy powodzenia w trudzie zdobywania wiedzy, który niech będzie zwieńczony uzyskaniem doktoratu. Ks. Krzysztofowi witamy w naszej wspólnocie para-

fialnej, życząc powodzenia w pracy duszpasterskiej i życzliwości wiernych. Obu księży otaczamy pamięcią modlitewną.

/red/



Felieton „Zwiastuna”

Rzecz o języku

Bielawa jest położona z dala od ośrodków kultury wysokiej. Jej mieszkańcy w większości skazani są na konsumowaniu owoców popkultury – widowisk typu toczenie opony wielkogabarytowej wokół rynku, motocyklowe streetfightery, czy młodzieżowe regałowisko itp. Domatorzy skazani są na papkę niekończących się telewizyjnych seriali. Pewne aspiracje zachowała grupka emerytowanych, bielawskich nauczycieli organizująca co pewien czas wyjazdy do wrocławskich teatrów, opery czy na koncerty muzyczne.

Niestety, karłowacieje też język większości mieszkańców naszego miasta. Nie tylko tu na myśli wulgaryzmy wylatujące z ust młodzieży płci obojga, co jest wyjątkowo obrzydliwe. Nieco mniej, ale jednak rażące są inne zwroty. Ilu dziś mężczyzn powie: poszedłem lub wziąłem? Powszechnie

słyszysz się niepoprawne „poszedłem”, „wziąłem”. Który ze sprawozdawców sportowych powie: „niecelnie podał tę piłkę? Powie błędnie „podał tą piłkę”. Itd.

W bielawskich zaś sklepach nagminnie usłyszeć można zwroty typu: „Daj, pani, pół kila żeberek i jeszcze, daj pani mielonego na gołąbki”. Są to zwroty impertynenckie i niegrzeczne. Nie rozkazujemy ekspedientkom. Lepiej powiedzieć: „poproszę pół kilograma żeberek, proszę mi dać...”.

A teraz kamyczek do naszego ogródka. Na tablicy świetlnej, ukazującej teksty pieśni religijnych w naszym kościele, od lat widnieją błędnie sformułowany czasownik „Nie rozumiem, Panie, miłości Twej. Nie rozumiem...”. Błąd ten czytają i utrwalają w swojej pamięci dzieci szkolne i nauczyciele. A poprawnie czasownik ten powinien być zapi-

sany i zaśpiewany: „Nie rozumiem, Panie, miłości Twej. Nie rozumiem...”. Że też nikogo to nie razi. Nie koniec na tym. Widać i słysząc, że osoby zapisujące intencje mszalne mają kłopoty z odmianą przez przypadki nazwisk polskich. Pół biedy, kiedy te nazwiska kończą się na -ski. Wtedy usłyszymy np. „w dziesiątą rocznicę śmierci Jana Kowalskiego...”, ale już gorzej jest z przysłowiowym Nowakiem. Bywa, że słyszymy z ust kapłana: „w rocznicę śmierci Jana Nowak” albo „Marcina Wróbel” czy „Karola Biały”. Są to rażące nieporadności językowe. A przecież prof. Jan Miodek bardzo często w swych pogadankach podkreśla, że wszystkie polskie (i prawie wszystkie zagraniczne) nazwiska w języku polskim odmieniają się przez przypadki. Fleksyjność jest cechą wyróżniającą język polski spośród innych.

Dbajmy o swój język ojczysty. Jest on nie tylko elementem kultury na co dzień, ale i wyznacznikiem naszej świadomości narodowej.

Dostrzegacz

Lednica po raz dwunasty

Ponad 40 tys. osób wzięło udział w XII Spotkaniu Młodych Lednica 2000. Tegoroczne spotkanie odbywało się pod hasłem „Nazwałem was przyjaciółmi”

Jak co roku - na zakończenie spotkania - o północy, uczestnicy przeszli przez Bramę-Rybę III Tysiąclecia w symbolicznym geście wyboru Chrystusa. **Nazwałem was przyjaciółmi** - tak zwracał się do swoich uczniów Pan Jezus. Tak zwracał się do gromadzących się nad Lednicą **Ojciec Święty Jan Paweł II**, nazywając nas swoimi przyjaciółmi - mówił przed spotkaniem organizator Lednicy 2000 dominikanin **ojciec Jan Góra**. Współczesny świat jest pełen ludzi samotnych, potrzebujących drugiej osoby - dodał. Po wspólnym odśpiewaniu „Bogurodzicy” uczestnicy przywitani wniesione w procesji relikwie św. Stanisława, **św. Jacka, św. Wojciecha i Pięciu Męczenników Polskich**. Mszy św. przewodniczył **arcybiskup metropolita**

warszawski **Kazimierz Nycz**. Homilię wygłosił **bp Edward Dajczak**.

Podczas uroczystości na telebimach pielgrzymi obejrzeni przesłanie **papieża Benedykta XVI**, który, podobnie jak jego poprzednik Jan Paweł II, kieruje słowo do uczestników Lednicy 2000. Słowo do młodych przygotował też **prezydent RP Lech Kaczyński**. W godzinę śmierci papieża-Polaka zaplanowana była „Duchowa obecność Jana Pawła II” z udziałem wieloletniego sekretarza papieskiego, **abpa Mieczysława Mokrzyckiego**. Przywiózł on nad Lednicę **krzyż, który Jan Paweł II trzymał w dłoniach na tydzień przed śmiercią**, podczas swojej ostatniej wielkopiątkowej Drogi Krzyżowej.

Podobnie jak w poprzednich latach, uczestnicy spotkania otrzymują prezenty. W tym roku były to **dwie ryby na znak przyjaźni z Chrystusem** - jedną uczestnik zatrzyma dla siebie, drugą odda

swojemu przyjacielowi. Uczestnicy otrzymują też **kieszonkowe wydanie Listów św. Pawła**. Młodzi ludzie, którzy pojawili się w tym roku na spotkaniu, mówili, że przyjechali zachęceni opowieściami znajomych o tym, co dzieje się na Lednicy, lub powrócili po raz kolejny „w to niepowtarzalne miejsce”.

Połączona w duchu miłości młodzież, naszego regionu, z **Bielawy, Pieszyc i Piskorzowa**, także uczestniczyła w spotkaniu. Przewodnikiem duchowym był duszpasterz młodych **ks. Julian Nastalek**.

Na spotkanie przyjechali też m.in. pielgrzymi z Niemiec, Węgier, Ukrainy, Białorusi i Wielkiej Brytanii.

Ogólnopolskie Spotkanie Młodych Lednica 2000 organizowane jest po raz 12. Pierwotnie odbywało się w wigilię święta Zesłania Ducha Świętego, a obecnie - w pierwszą sobotę czerwca. Od kilku lat odbywają się także spotkania lednickie za granicą, oraz - z myślą o ludziach starszych, Lednica Seniora. W tym roku, 14 czerwca, po raz pierwszy odbędzie się także Lednica Malucha.

Marcin Falandys

Pielgrzymki na Górę Igliczną

Jak dobrze wiemy, w bieżącym roku przypadł jubileusz 25-lecia koronacji łaskami słynącej figurki Przyczyny Naszej Radości „Maria Śnieżna” z Góry Iglicznej. Główne uroczystości odbyły się w niedzielę, 22 czerwca 2008 r. Mszy św. koncelebrowanej przez księży biskupów i kapłanów o godz. 13.00 przewodniczył Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz. Do domu Matki w pielgrzymkach dekanalnych, parafialnych i grupach rodzinnych licznie przybyli wierni diecezji świdnickiej, legnickiej i wrocławskiej.

Wśród pielgrzymów nie zabrakło wiernych naszej parafii, którzy w dwóch autokarach z ks. Prałatem i ks. Danielem udali się w tego niezwykle malowniczo położonego sanktuarium.

Ale ten niedzielny wyjazd nie był jedyny, który wiódł z Bielawy na Górę Igliczną. Dzień wcześniej (21 czerwca w sobotę) grupa zapalonych kolarzy pod wodzą ks. Krzysztofa udała się na rowerową pielgrzymkę do stóp Maryi.

Wcześniej, bo 31 maja swoją pielgrzymkę przeżywała Liturgiczna Służba Ołtarza i mło-

dziez naszej parafii, która na Górę Igliczną udała się z ks. Julianem.

Również dzieci pierwszokomunijne w tym roku na miejsce swojej dziękczynnej pielgrzymki wybrały sanktuarium Marii Śnieżnej, gdzie udały się z ks. Damianem, siostrami katechetkami i rodzicami w sobotę, 24 maja.

Wszyscy pielgrzymi zgodnie potwierdzają, że jest to miejsce wyjątkowe, gdzie naprawdę warto się wybrać, aby pokłonić się Maryi, odnowić swojego ducha i nacieszyć oko wspaniałymi widokami.

V Rowerowa Pielgrzymka do Częstochowy

Tradycyjnie, jak co roku w uroczystość Bożego Ciała wyrusza rowerowa pielgrzymka na Jasną Górę.

Pielgrzymka Rowerowa do Częstochowy w tym roku miała swój mały jubileusz – odbyła się ona po raz piąty. Początek naszego pielgrzymowania miał miejsce jak co roku w dniu Bożego Ciała. Po raz pierwszy nasi pielgrzymi wyruszyli w niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Jednak chęć pielgrzymowania i silna wola, pozwoliła każdemu uczestnikowi na to, by mimo ciągle padającego deszczu, wyruszyć do Tronu Matki Bożej Częstochowskiej.

Tuż przed wyjazdem otrzymaliśmy błogosławieństwo od księdza prałata Stanisława Chomiatka. Trasa pielgrzymki co roku jest taka sama i liczy 220 km (w jedną stronę). Nasi pielgrzymi podobnie jak w roku ubiegłym pokonali ten dystans w obie strony. Pierwszego dnia celem naszym była niewielka wioska położona niedaleko Lewina Brzeskiego – Nowa Wieś Mała.

Po pokonaniu dystansu około 15 km niebo okazało się łaskawe dla naszych pielgrzymów, ponieważ przestało padać. Deszcz, który zdążył nas zmoczyć, wcale nie obniżył morale jadących na rowerach. Dobre humory towarzyszyły każdemu z nas. Około godziny 19:15 dotarliśmy do pierwszego miejsca noclegowego. Zostaliśmy bardzo gorąco powitani przez niezwykle gościnnych i sympatycznych mieszkańców Nowej Wsi Małej, którzy już w roku ubiegłym pokazali, że gościnność i życzliwość wcale nie jest im obca. Trzeba przyznać, że czuliśmy się tam jak w domu.

Kolejnego dnia, około godziny ósmej, rozpoczęliśmy drugi etap naszej pielgrzymki. Pogoda sprzyjała naszym pielgrzymom,

ponieważ nie padało ani nie było upalnie. Na trasie niedaleko miejscowości Borki Wielkie, na leśnym parkingu uczestniczyliśmy w Mszy św.

Jazda rowerem może przynieść wiele satysfakcji, ale też czasami zdarzają się różnego rodzaju niemiłe niespodzianki. Kiedy byliśmy już bardzo blisko celu część pielgrzymów padła ofiarą drobnej kolizji drogowej. Na szczęście nikt nie doznał poważnych obrażeń, wszystko się dobrze skończyło i mogliśmy osiągnąć cel naszego pielgrzymowania.

Wieczorem jak co roku, uczestnicy pielgrzymki udali się do Kaplicy Cudownego Obrazu, aby wziąć udział w Apelu Jasnogórskim. Atmosfera podczas Apelu zostanie w pamięci bardzo długo. Jesteśmy ogromnie wdzięczni Bogu, że mogliśmy podjąć takie wyzwanie, by po raz kolejny na rowerach dotrzeć na Jasną Górę.

Jednak na tym nasza pielgrzymka się nie zakończyła, ponieważ, jak wspomniałem na początku, pielgrzymi ponownie drogę powrotną pokonali na rowerach. Na początku trzeciego dnia naszej pielgrzymki o godzinie 7:30 uczestniczyliśmy we Mszy św. w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej. Niedługo po tym wyruszyliśmy w drogę powrotną. Podobnie jak w pierwszym dniu,

pierwsze kilometry pielgrzymi pokonali w deszczu. Etap trzeci naszej pielgrzymki kończył się ponownie w Nowej Wsi Małej.

Około godziny 19:00 wzięliśmy udział w majówce oraz Mszy św. przy miejscowym Krzyżu. Chwilę później mieszkańcy Nowej Wsi Małej wraz z księżmi, zorganizowali ognisko. Przy wspólnych śpiewach skrzypiec, pieczonej kiełbascie bawiliśmy się z mieszkańcami Nowej Wsi Małej do późnych godzin wieczornych.

Nadszedł czwarty dzień naszego pielgrzymowania, a zarazem ostatni. Trzeba uczciwie przyznać, że żal było odjeżdżać. Mieszkańcy tej niewielkiej wioseczki na pewno na długo pozostaną w naszej pamięci przede wszystkim za ich niezwykłą życzliwość. Około godziny 9:00 wyruszyliśmy do Bielawy. Naszą pielgrzymkę zakończyliśmy honorową rundą wokół bielawskiego rynku.

Piąta Rowerowa Pielgrzymka do Częstochowy przeszła do historii. Szczegóło podziękowania należą się organizatorowi - ks. Krzysztofowi Krzakowi. Wielkie Bóg zapłać! Podziękowania należą się również tym, którzy pomagali sobie nawzajem na trasie i czuwali, aby sprzęt rowerowy był w pełni sprawny. Wszystkim serdecznie dziękujemy!

Artur Majcher



KALENDARIUM ŻYCIA PARAFIALNEGO

Czerwiec

4.06 (śr) – młodzież klas III gimnazjalnych przyjęła sakrament bierzmowania podczas Mszy św. sprawowanej przez J. E. Ks. Biskupa Ignacego Deca

7.06 (sb) – grupa młodzieży z naszej parafii udała się na XII Ogólnopolskie Spotkanie Młodzieży nad Lednicą

8.06 (ndz) – na bielawskim rynku odbył się IX Parafialny Festyn Przedwakacyjny na rzecz letniego wypoczynku dzieci

13.06 (pt) – na placu pod figurą Matki Bożej sprawowana była Msza św. w intencji uczestników nabożeństw majowych, a następnie odbyło się nabożeństwo fatimskie

14.06 (sb) – zespoły muzyczne działające w naszej parafii brały udział w XV Przeglądzie Piosenki Pielgrzymkowej w Łądku Zdroju, zdobywając Grand Prix („Ave”) i I miejsce („Małe Ave”)

15.06 (ndz) – o godz. 11.00 została odprawiona Msza św. dla dzieci, młodzieży, nauczycieli i wychowawców na zakończenie roku szkolnego

21.06 (sb) – o godz. 9.00 wyruszyła rowerowa pielgrzymka na Górę Igliczną

– na Jasną Górę pielgrzymowali członkowie Oddziału Parafialnego Akcji Katolickiej

22.06 (ndz) – grupa pielgrzymów udała się na dwoma autokarami na obchody 25-lecia koronacji figurki Matki Bożej Śnieżnej na Górze Iglicznej

24.06 (sb) – w Katedrze Świdnickiej święcenia diakonatu z rąk J. E. Ks. Bpa Adama Bałabucha przyjął nasz parafianin Piotr Michalski

29.06 (ndz) – na Mszy św. o godz. 12.15 pożegnano odchodzącego z naszej parafii Ks. Damiana Mroczkowskiego i powitano nowego wikariusza Ks. Krzysztofa Magdziarza

Lipiec

6.07 (ndz) – grupa młodzieży pod opieką ks. Krzysztofa Krzaka udała się na tygodniowy wypoczynek w Tatry

13.07 (ndz) – Rodzina Rada Maryja wzięła udział w Ogólnopolskiej Pielgrzymce na Jasną Górę

27.07 (ndz) – grupa młodzieży z Liturgicznej Służby Ołtarza i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży udała się na trzydniową pielgrzymkę „Śladami Jana Pawła II” (Kraków-Łagiewniki-Kalwaria Zebrzydowska-Ludźmierz-Zakopane-Wadowice)

Na ucztę godów Baranka zostali wezwani

Krzysztof Wypijewski,	ur. 1953 r.
Anna Beška,	ur. 1921 r.
Tadeusz Łuczyński,	ur. 1926 r.
Janina Kapczyńska,	ur. 1928 r.
Henryk Urbaniak,	ur. 1920 r.
Franciszka Żołubak,	ur. 1915 r.
Marek Małecki,	ur. 1961 r.
Tomasz Mieczkowski,	ur. 1973 r.
Stanisław Zdrada,	ur. 1947 r.
Paulina Waśkiewicz,	ur. 1925 r.
Zofia Skubisz,	ur. 1954 r.
Lidia Smolińska,	ur. 1928 r.
Ewa Maria Rochna,	ur. 1943 r.
Wacław Ciszewski,	ur. 1953 r.
Danuta Szczepaniec,	ur. 1934 r.
Kazimiera Światała,	ur. 1944 r.
Jan Florczak,	ur. 1932 r.
Edward Skowera,	ur. 1921 r.
Zenon Sobota,	ur. 1928 r.
Kazimiera Skrzypek,	ur. 1920 r.
Jan Kolanek,	ur. 1929 r.
Stanisława Mrowińska,	ur. 1927 r.
Czesław Krajewski,	ur. 1943 r.
Lucyna Zalech,	ur. 1933 r.
Włodzimierz Woźniak,	ur. 1942 r.
Christa Hajduga,	ur. 1936 r.
Stanisława Jastrzębowska,	ur. 1931 r.
Aurela Wal,	ur. 1931 r.
Ryszard Szymański,	ur. 1948 r.
Radosław Bochniak,	ur. 1986 r.
Leokadia Budziarek,	ur. 1937 r.
Barbara Dolna,	ur. 1956 r.
Krzyszyna Ładniak,	ur. 1947 r.
Barbara Nowak,	ur. 1933 r.
Tadeusz Matyjaszczyk,	ur. 1934 r.
Jadwiga Boros,	ur. 1929 r.

Z KSIĄG PARAFIALNYCH

Sakramentalny związek małżeński zawarli

Paweł Romuald Kosiorek – Martyna Buczyńska
 Grzegorz Paweł Poleć – Katarzyna Anastazja Przypląta
 Rafał Markowski – Beata Monika Dobrzyńska
 Sebastian Tomasz Kubicki – Joanna Woropaj
 Piotr Jan Sopiary – Dorota Kapica
 Wojciech Małowski – Magdalena Elżbieta Robótka
 Krzysztof Paweł Kaczmarek – Paula Jadwiga Gumieła
 Paweł Maciejewski – Małgorzata Maria Kiełbowicz
 Paweł Bogdan Kocimski – Agata Beata Wagner
 Bartosz Radziński – Anna Krystyna Zemla
 Łukasz Strużyński – Katarzyna Kosior
 Krystian Bernard Borzestowski – Magdalena Wakuła
 Damian Mateusz Aftanas – Katarzyna Anna Jasion
 Mateusz Artur Tretiak – Agnieszka Skałuba
 Tomasz Grygorcewicz – Wioletta Izabela Chładowicz
 Łukasz Marcin Stefaniak – Magdalena Minkina
 Rafał Delalich de Laval – Anna Maria Szczepaniak
 Daniel Luboch – Magdalena Urszula Gabrysiak
 Arkadiusz Zenon Skowroński – Anna Maria Pikus
 Piotr Michał Wasilek – Weronika Staszewska

W sakramencie Chrztu św. do grona Chrześcijan włączeni zostali

Michał Tadeusz Wojciechowski	Lisa Wałmuth
Hanna Zofia Błachut	Kacper Bancercz
Bianka Fedko	Aleksander Centner
Marcel Rzechołka	Alina Joanna Jeżewska
Michał Kaczmarek	Oskar Grzegorz Goleń
Dominik Doliński	Nadia Ludwika Jaroszyńska
Hubert Tomasz Jazowski	Vincent Piotr Lecacheur
Viktoria Elisa Pawłowska	Olivier Janusz Stachowski
Amelia Tkaczyk	Kacper Kamil Ciepała
Wiktoria Kryjak	Viktor Robert Jaworski
Priscilla Rose Szumna	Mateusz Kacper Mizerski
Szymon Maksymilian Kozłowski	Oskar Partyka

25 - lecie koronacji Matki Bożej Śnieżnej



Pielgrzymka do Częstochowy



IX Parafialny Festyn Przedwakacyjny



Wydawca: Parafia p. w. WNMP w Bielawie
Adres: 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

Redaktor naczelny: ks. Julian Nastałek.

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski

Druk: **STUDIO**
edytor ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych